Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 287

Kraków, niedziela 15 grudnia 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Co i kto zaważy na szali

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 12 grudnia.

Dziś zakończył się cykl konferencyj z przedstawicielami stronnictw sejmowych. Mówią, że poza parlamentarzystami p. prezydent Rzpltej ma zamiar wysłuchać opinji sfer i pozaparlamentarnych, w szczególności ludzi odgrywających wybitną rolę w życiu gospodarczem. Zależy od wyboru tych ludzi: co i czy powiedzą, jak życie gospodarcze naprawdę się przedstawia i jaki na nie wpływ wywierają ciągłe czynne i słowne utarczki między rządem a Sejmem.

Sfery sejmowe zachodzą w głowę, co przyjęci przedstawiciele sejmowi mówili p. prezydentowi. Wedle przyjętego zwyczaju przyjęci posłowie nie mogą zdradzić tajemnicy rozmowy; może to uczynić wyłącznie p. prezydent. Mówi się też, że to się stanie, mianowicie, że jutro lub pojutrze kancelarja cywilna wyda komunikat. W każdym razie p. prezydent został wszechstronnie poinformowany — byli bowiem u niego przedstawiciele wszystkich ugrupowań sejmowych. Pod tym względem na jednostronność informacyj czy na czyjeś pominięcie nikt skarżyć się nie może.

A mimo to — mimo tych konferencyj mówią wtajemniczeni i ci, którzy wtajemniczonych udają: ostatnie słowo będzie miał marszałek Piłsudski. Nic to, że większość przyjętych, reprezentująca opozycyjny ton w Sejmie, niewątpliwie mówiła o konieczności zmiany systemu, kładąc główny nacisk na „inne obyczaje" przyszłego rządu wobec Sejmu, mimo to mówi się, że albo nic się nie zmieni, albo zmieni się na gorsze. Marszałek Piłsudski zadecyduje o sposobie personalnego i rzeczowego rozwiązania przesilenia: Świtalski albo Prystor — to są ci dwaj politycy, którzy mają być odpowiedzią na „zuchwalstwo" Sejmu, na uchwalenie wotum nieufności.

Złośliwi, a jest ich w nieszczęściu zawsze moc, twierdzą, że przewidywali takie zakończenie sprawy. Bo jakże można sobie wyobrazić, żeby „On" po pierwszym ostrym strzale skapitulował! — co psychologicznie jest decydującem — jak można było spodziewać się, żeby beati possidentes z miejsca oddali, co posiedli tj. władzę i wszystkie korzyści i przyjemności z niej wynikające? Sejmowi pozwolono mówić, a nawet uchwalić; inna rzecz poddać się jego uchwale.

A może, może mają odrobinę racji ci, którzy twierdzą, że Piłsudski — z różnych powodów, wśród których ostatnie pogłoski o jego stanie zdrowia stoją na czele — nie zechce przeprowadzić gry do tragicznego — czy dla niego czy dla Sejmu, w każdym razie dla państwa — zakończenia. Może, może otoczenie jego rozmyśli się, że lepiej zatrzymać część władzy — jako część nowej większości sejmowej — aniżeli ryzykować całkowitą jej utratę. Może, może i wiek i pora roku i pewne rady z pewnych stron wpłyną na to, że decyzja wypadnie nie tak prowokująco, jak przepowiadają.

Ci, którzy snują podobne myśli, otrzymali w ostatnich 12 godzinach na ich poparcie niezły atut, mianowicie ogłoszenie o powołaniu do Warszawy przez specjalnego wysłannika prof. Bartla ze Lwowa. Pogłoska taka pojawiła się zaraz po wybuchu przesilenia i została z miejsca zdementowana. Dziś to już nie pogłoska, ale rzekomo autentyczny fakt. Cóż, kiedy równocześnie z powołaniem ogłasza się oświadczenie prof. Bartla, że do Warszawy pojechać — owszem, przecież p. prezydent Mościcki to stary przyjaciel i kolega po fachu, ale przyjąć jakieś stanowisko w rządzie? Broń Boże, p. Bartel woli być niezależnym profesorem aniżeli obijanym o wszystkie strony choćby premierem.

I tak ginie ostatnia nadzieja, że przesilenie może zakończyć się bodaj zewnętrznie bez głośnego efektu, jakim byłoby zadecydowanie o jego rozwiązaniu przez marszałka Piłsudskiego wedle dotychczasowej metody i linji politycznej. Na zakończenie: gdy ten list otrzymacie, będzie 13-ty grudnia. Dla niektórych dzień feralny, dla niektórych pomyślny. Czekajcie więc, czy nie będzie analogji między 13 grudnia a 13 kwietnia.

Jak komentuje upadek rządu naczelny organ endecki?

Jak wiadomo, założeniem przewrotu majowego była walka z nieprawościami; szło tu, — sądzono powszechnie — o gospodarkę endecko-piastową. Z takiego założenia powinna była wynikać szczególna troska o to, ażeby w nowych rękach cały aparat państwowy błyszczał imponującą czystością. Tymczasem dalsze akty poszły w kierunku nie wysiłków, zmierzających do moralnej naprawy tego aparatu, lecz pod flagą walki z partyjnictwem rozpoczęły się polityczne porachunki i rugi. I obecnie endecka „Gazeta Warszawska" w numerze z 12 grudnia podaje artykuł polityczny pod tytułem... **„Tępić nieprawości!"** I w tym artykule oświadcza:

„W uchwale Sejmu w stosunku do gabinetu p. Świtalskiego nie użyto nawet wyrażenia: „nieufność", albowiem uchwała ta nie była zwyczajnem określeniem stosunku parlamentu do rządu. Sejm zażądał bez ogródek „ustąpienia rządu p. Świtalskiego", a wspólnym motywem, który w głosowaniu złączył dwie trzecie Sejmu, był stosunek rządu do tego, co jest ponad rządem i ponad Sejmem, do — prawa".

A dalej pisze:

„Sejm powiedział, iż rząd taki nie może istnieć dalej pod pretekstem, że nie można w danej chwili utworzyć programowego rządu parlamentarnego".

Rozważa następnie „Gazeta Warszawska" warunki, w jakich rozpoczął się okres sanacyjny i przyznaje, że były dlań korzystne:

„Rządy sanacyjne miały znakomite warunki do dłuższego utrzymania się. Zmęczenie społeczeństwa, rozczarowanie do stronnictw politycznych, zwrot zainteresowań ku zagadnieniom gospodarczym, wreszcie oportunizm i respekt przed siłą fizyczną — wszystko to dawało rządom sanacyjnym nie byle jakie atuty do ręki.

Atuty te zmarnowano".

Endecki organ gotów jest przyznać, że wytępić wszelkich nieprawości niepodobna, ale że za sanacji uderza przytem rzecz inna:

„I nie same tylko nadużycia wywołują odruch niezadowolenia w kraju: nadużycia były zawsze, są i będą, bo są rozmaici ludzie. Ale rzeczą, która lepszych ludzi napawa oburzeniem, a złych zachęca do zbrodni, jest bezkarność tych nadużyć, jest osłanianie przez obóz sanacyjny tych, którzy nadużyć się dopuścili. Nie potrzebujemy wymieniać nazwisk: są one powszechnie znane".

Koniec końców „oburzone poczucie prawa i sprawiedliwości protestuje coraz głośniej". „Gazeta Warszawska" podkreśla w tem miejscu charakterystyczne uchwały zjazdu legjonowego, pisząc:

„Czy trzeba lepszego dowodu na potwierdzenie powyższych słów, niż uchwały ostatniego walnego zjazdu legjonistów? Czy niema tam mowy o „jednostkach nie stojących na wysokości zadania, które przylgnęły" do obozu rządowego? Czyż nie brzmi bardzo charakterystycznie takie zdanie: „Będziemy tępić nieprawości, **gdziekolwiekby się one znajdowały**"? Czy nie mówi wiele uchwała o „nowej mobilizacji ideowej"? Nie chcemy wchodzić w pobudki i szczerość podobnych uchwał. Faktem istotnym jest, że główna siła obozu majowego uznała za konieczne wystąpić przeciw osobom i nieprawościom tegoż obozu.

Nie uczynili tego przedtem ani p. Świtalski, jako szef rządu, ani p. Sławek, jako prezes rządowej partji. A przeto Sejm potępił ich za to, **zgodnie z opinją kraju**, nie wyłączając także — legjonistów".

Obszernie i dokładnie staraliśmy się zapoznać naszych czytelników z zarzutami, które z naszego punktu widzenia ciążyły nad obalonym przez Sejm rządem — obecnie w tych kilku cytatach podaliśmy opinje przeciwległego skrzydła opozycji sejmowej.

Egzekutywa socjalistycznej Międzynarodówki studenckiej

W dn. 16 bm. odbędzie się w Berlinie posiedzenie egzekutywy Międzynarodówki studenckiej, która to organizacja wchodzi w skład Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej. Podczas zlotu wiedeńskiego w lipcu br. odbył się również kongres studentów socjalistów, przyczem do Egzekutywy Międzynarodówki studenckiej weszli tow. Bohmann (Austrja), Haver (Francja) i Mamrot (ZNMS — Warszawa) oraz tow. Friedlander jako sekretarz generalny. Ponadto tow. Bohmann i Mamrot weszli do Egzekutywy Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej jako delegaci ml. studenckiej.

W dn. 14 i 15 bm. odbędzie się Kongres związku akademików socjalistów Niemiec i Austrji.

Związek ten, który w r. 1923 założony został przez 7 studentów w Berlinie, obecnie liczy około 5000 członków i posiada środowiska we wszystkich miastach uniwersyteckich (np. we Wiedniu 2000 czł.), stanowiąc poważną przeciwwagę dla tendencyj nacjonalistycznych i faszystowskich, które do niedawna niemal niepodzielnie panowały na wyższych uczelniach niemieckich.

Tow. Mamrot bierze ponadto udział w organizowanem w dn. 12 bm. przez „Centralę dla spraw Ligi narodów w Niemczech" zebraniu polsko-niemieckiem.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Oburzenie słuszne, ale rozumowanie kurjerkowe

„Kurjerek Ilustrowany" podaje wiadomość z Watykanu, iż w oficjalnym organie papieskim „Osservatore Romano" pojawił się artykuł, zionący jakąś nienawiścią zoologiczną do — Adama Mickiewicza. O kompetencji krytyka-paszkwilisty świadczy fakt, że uderzając na wielką improwizację w „Dziadach", „pełną pychy" — podaje, że w niej Konrad Wallenrod (sic) zwracał się do samego Boga z satanicznym impetem buntownika i powtarzaniem bluźnierczego credo djabelskiego. Po tego rodzaju popisach dochodzi owo śmieszne indywiduum do konkluzji, że Mickiewicz był to „człowiek straszny, bez honoru, heretyk, bluźnierca, buntownik i za to umarł na cholerę".

Ale oto głos zabiera „Kurjerek" i zaczyna dochodzić, kim może być autor, z taką arogancją rozprawiający się z genjuszem. Już go ma! Za pomocą dedukcji swojej — swoistej — powiedzmy nawet, dochodzi do następującego wniosku:

„Te zbrodnicze oszczerstwa nie wyszły zapewne z pod pióra Włocha, gdyż **naród włoski dobrze wie dzisiaj o tem, kim był Mickiewicz; nie napisał też tego żaden ksiądz, albowiem przerażająco niski poziom moralny i ślepa nienawiść, bijąca z artykułu, przemawiają przeciwko takiemu przypuszczeniu.**

Oszczerstwa te są najprawdopodobniej podłym czynem jakiegoś niepoczytalnego pismaka, niemieckiego lub litewskiego pochodzenia, który w swem antypolskiem zacietrzewieniu dla celów propagandy **przekroczył wszelkie granice, uznawane przez cywilizowanych ludzi".**

Kapitalne jest to uszeregowanie: Włoch, ksiądz, Niemiec, czy Litwin. — Świetne jest wykluczenie księdza, gdyż ksiądz — nawet tropiąc w twórczości Mickiewicza herezję — nie byłby zdolny do takiej niskiej nienawiści. Nie Włoch, nie ksiądz — tylko inna nacja. Może. Ale dlaczego nie Włoch? Gdyż naród włoski dobrze zdaje sobie sprawę, że tak o wieszczu naszym pisać nie wolno...

Istnieje dziś odrębne państewko watykańskie, ale narodu watykańskiego niema. Otóż w tem państewku watykańskiem — **włoskiem** z racji swego władcy i większości mieszkańców, a **księżem** ze względu na swój teokratyczny charakter — wydrukowano w **oficjalnym** organie artykuł, „przekraczający granice, uznawane przez cywilizowanych ludzi"... Za taki czyn odpowiada nie tylko i nie tyle jakiś dwiema literami podpisany, a więc bezimienny autor, lecz przedewszystkiem redakcja, która go do głosu dopuściła. **Redakcja włosko-księża.**

W sprawach błahych mogą się zdarzyć redaktorskie przeoczenia. Lecz, gdy w grę wchodzi elaborat, zawierający napaść na imię wielkie i czczone, redakcja nie może się uchylać od sumiennej kontroli tegoż.

Watykan posiada swoją „czarną księgę": „Index książek zakazanych": widnieją tam nazwiska i dzieła największych myślicieli i poetów. To powinno... nareszcie wystarczać. Poco jeszcze piórami fanatycznych głupców ma ich szarpać prasa watykańska?

Tardieu walczy o swą egzystencję

Parlament francuski prowadzi obecnie dyskusję nad budżetem na r. 1930. Premjer Tardieu zaproponował zasadniczą zmianę, mianowicie, aby przełożyć początek roku budżetowego z 1 stycznia na 1 kwietnia (jak w Polsce). Izba dotychczas nie zajęła stanowiska nad tą propozycją, gdyż i bez niej walka idzie na ostre.

Główna walka toczy się około budżetu wojskowego. Podczas gdy rząd twierdzi, że budżet obecny jest mniejszy niż przed wojną, opozycja wykazuje, że jest daleko wyższy, gdyż mnóstwo pozycyj ukrytych jest w budżetach innych ministerstw. Walka zresztą toczy się nie o takie czy inne cyfry, ale o zasadę: czy dla podkreślenia polityki pokojowej nie należałoby zrobić większych skreśleń w budżecie wojskowym np. w dziale fortyfikacji granicznych.

Rząd Tardieu walczy rozpaczliwie o swą egzystencję. Rząd to prawicowo-nacjonalistyczny, zwalczany zaciekle przez lewicę radykalno - socjalistyczną. Jak ciężkie jest położenie rządu, wynika z tego, że nieraz w jednym dniu rząd musi trzy razy stawiać kwestję zaufania, z której wychodzi zwycięsko, ale z coraz malejącą większością, obracającą się ostatnio w granicy 25—30 głosów.

Szczególnie zaciętą była walka nad sprawą żołdu dla żołnierzy, wynoszącego obecnie 25 centymów (około 8 groszy). Lewica podkreślała, że ten żołd nie wystarcza nawet na opłacenie porta za list i proponowała podwyższenie go na 1 franka, potem na pół. Minister skarbu Cheron zwalczał ten wniosek, którego przyjęcie mogłoby, jego zdaniem, naruszyć równowagę budżetową. I znowu musiał rząd postawić kwestję zaufania, które wprawdzie otrzymał, ale tylko większością 24 głosów.

Tardieu czuje, że stoi na niepewnym gruncie i dlatego próbuje wzmocnić swą pozycję przez — nieszczere zresztą — udawanie, że jest zwolennikiem polityki pokojowej, że co do niej zostawia Briandowi wolną rękę. Równocześnie jednak minister wojny Maginot wygłasza zjadliwe mowy przeciw Niemcom, a nowe miljardy na ufortyfikowanie granicy wschodnio-północnej są żywem zaprzeczeniem tych zapewnień i szyderstwem z Locarna i paktu Kelloga.

Sytuacja w parlamencie francuskim zaostrza się coraz bardziej i stanie się dojrzałą do operacji, gdy na tapet wyjdą dwie decydujące o polityce zagranicznej sprawy: konferencja (druga) haska i konferencja (londyńska) dla ograniczenia zbrojeń morskich. Swoją drogą, w pierwszej sprawie nacjonaliści francuscy otrzymali silny sukurs od nacjonalistów niemieckich. Opór nacjonalistów francuskich przeciw zmniejszeniu reparacyj i przeciw zniesieniu okupacji Nadrenji został poparty wnioskiem plebiscytowym Hugenberga i memorjałem Schachta — dwoma wystąpieniami przeciw płaceniu reparacyj wogóle.

Rozumie się, że takie nieodpowiedzialne wystąpienia są wodą na młyn szowinistów, którzy nie przestają łudzić siebie i innych, że uda im się powstrzymać idącą mimo wszystko naprzód rewizję traktatu wersalskiego. Nie chcą oni przyznać, że Hugenberg i Schacht reprezentują tylko znikomą mniejszość narodu niemieckiego, podczas gdy olbrzymia jego większość oświadcza się za polityką porozumienia, czego wyrazem jest w tym duchu nastrojona większość Reichstagu.

Tardieu, jako jeden z głównych autorów traktatu wersalskiego, udaje jednak, że w polityce wobec Niemiec zmienił zdanie i z nieprzejednanego ich wroga stał się zwolennikiem metod briandowskich. Lewica parlamentu ma jednak dużo powodów do niewiary w owe nawrócenie i dlatego zwalcza ten rząd — reakcyjny w polityce wewnętrznej i niepewny w zewnętrznej. Nikt jednak nie wyrzeka się tak prędko pięknego stanowiska premjera rządu Francji i dlatego Tardieu walczy i będzie walczył do ostatniej możliwości o utrzymanie się.

Fundusz prasowy

Wezwany przez tow. dr. Rosenzweiga składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10. **Ziffer.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Blausteina Hugona. **Abrahamer Marek.**

Nie nadprodukcja, lecz niski stan konsumcji

Jak wiadomo, dwiema najważniejszemi gałęźmi przemysłu polskiego jest górnictwo i przemysł włókienniczy. Na ogólną ilość 2,892.000 robotników w Polsce (dane z maja br.) w włókiennictwie pracuje 170 tysięcy, a w górnictwie 153 tysiące.

Zachodzi pytanie, jak przedstawia się kwestja płac w tych dwóch dziedzinach produkcji? Z prac komisji ankietowej do badania kosztów produkcji dowiadujemy się, że **w górnictwie przeszło 15 procent robotników zarabia poniżej 100 złotych miesięcznie**; od 100 do 150 zł. zarabia 25 proc.; od 150 do 200 również 25 proc.; od 200 do 250 zarabia 18 proc.; **ponad 250 zł. zarabia tylko 15 proc. górników.** W ten sposób znaczna część zatrudnionych w górnictwie robotników zarabia **poniżej minimum egzystencji.**

Górnik polski jest najgorzej płatny w Europie. Wybitny przemysłowiec angielski, A. W. Archer, oświadczył że Polska jest **czarną plamą na mapie węglowej Europy**, mając na myśli w pierwszym rzędzie płace robotnicze.

Ostatnio, wskutek niedawnego strajku węglowego, górnicy polscy uzyskali 5 proc. podwyżki.

Co się tyczy przemysłu włókienniczego, Komisja ankietowa do badania kosztów produkcji stwierdza, że płace włókniarzy łódzkich w porównaniu z 1925 rokiem **zmniejszyły się przeciętnie o 27 proc.**, podczas gdy w tym samym okresie **ceny produktów włókienniczych przekroczyły poziom cen z 1925 roku.** W wyniku zeszłorocznego wielkiego (jesiennego) strajku, włókniarze zyskali 5 do 7'5 proc. podwyżki (zamiast żądanych 20 proc.).

Ze 170 tysięcy włókniarzy polskich prawie połowa bo, **78 tysięcy — pracuje przeciętnie tylko 3'5 dnia w tygodniu**; wskutek tego dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych muszą zadowalniać się zarobkiem **19 zł. 25 gr. tygodniowo...**

Widzimy więc, **że w polskim przemyśle górniczym i włókienniczym** — tych dwóch największych gałęziach naszej wytwórczości — **płace robotnicze są bardzo niskie**; zajmują jedno z ostatnich miejsc w Europie. Dzięki temu może wprawdzie być forsowany wywóz zagranicę, lecz zato **spożycie** wewnętrzne w kraju maleje. Nie ulega wątpliwości, że konsumcja krajowa wzrosłaby wydatnie, gdyby dało się podnieść — mniej lub więcej — poziom zarobków robotniczych. Tem samem kryzys produkcji (a raczej spożycia), jaki obecnie przeżywamy, zmniejszyłby się znacznie.

W Ameryce np. coraz bardziej ustala się przekonanie, że powinno się przedewszystkiem opierać losy przemysłu na **konsumcji wewnętrznej**, a zatem jest rzeczą zgubną — sknerstwo, uprawiane w stosunku do płac robotniczych; pozbawia ono bowiem tak liczną warstwę ludności — możności nabywania najpotrzebniejszych produktów. Nie mówiąc już o tem, że złe odżywianie się i fatalne warunki higjeniczne, na które robotnika skazują głodowe płace, **odbijają się fatalnie na stanie zdrowotności**, podkopywanej w Polsce ponadto tem, że chroniczne bezrobocie zmusza mnóstwo ludzi do szukania pracy poza krajem, a robotnika-emigranta badają surowiej może, niż poborowego, czyli, że ubywają Polsce ludzie zdrowi, a pozostali na miejscu są narażeni na przedwczesną utratę swojego jedynego kapitału — zdrowia.

Toteż słuszną uwagę czyni jeden z dzienników łódzkich, że „trzeba zrozumieć, że naszą chorobą **jest nietyle nadprodukcja, jak podkonsumcja**".

Nieco o „zapadłej" prowincji francuskiej i o Wolterze

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Genewa, 8 grudnia.

Tydzień minął. Po tygodniu pracy i słoty — dzień wolny i co dziwniejsze, dzień ładny, słoneczny. Mimo że w górach spadł śnieg, mimo grudnia, ciepło jest nad jeziorem genewskiem, w południe niemal gorąco. Maszerujemy więc bez płaszczy asfaltową szosą w stronę granicy francuskiej. Towarzysz mój i ja jesteśmy jedynymi piechurami, mijają nas auta, motycykle, rowery — patrzą na nas ze zdziwieniem. Przecież w Genewie na 3 mieszkańców wypada jeden rower, na 9 jeden motocykl. Auta posiada również bardzo wielu robotników (np. na 400 drukarzy 12 posiada auta).

Zbaczamy z głównego traktu, dochodzimy do granicy. Celnik szwajcarski zdala dziękuje, o kontroli paszportów niema mowy. Budka celnika francuskiego jest zamknięta. Przy tym bocznym „punkcie kontrolnym" zatrudniony celnik wolał widocznie skorzystać z pięknej niedzieli.

O paręset metrów za granicą szwajcarską zmienia się nagle wygląd kraju. Znać, że to Francja już a nie Szwajcarja, znać bardziej jeszcze, że to kraj mało urodzajny, podgórski. Drogi główne asfaltowane, ale boczne! Przypominają żywo drogi w b. Kongresówce, błoto po kostki. Domy i folwarki nawet bardziej są zaniedbane niż we Szwajcarji, zaledwie o parę kilometrów oddalonej.

Ale tak czy owak lepiej niż u nas. Wieś francuska w tej okolicy bliżej kantonu genewskiego składa się z samych niemal piętrowych, a wyłącznie murowanych i krytych dachówką domów, wszędzie widać lampy elektryczne. Po wsiach i miasteczkach, przy gmachach publicznych wiszą afisze zachęcające do wstąpienia do armji. Piękne kolorowe rysunki przedstawiają uśmiechniętego, radosnego „młodego człowieka" w mundurze żołnierza kolonjalnego, wokół niego roztaczają się „cuda i bogactwa" Chin czy Algieru. Wielkie litery krzyczą do młodych: „Nie namyślaj się długo! Chcesz poznać cuda krajów południa i wschodu bez pieniędzy? Wstąp do armji kolonjalnej! Zgłoś się do najbliższego urzędu" itp.

I tak co 4 klm. Co 4 klm. spotyka się te ogłoszenia głoszące, że Francuzi stracili ochotę do zabijania, do mordowania i ujarzmiania „kolorowych" w interesie plantatorów i przedsiębiorców. Aby zwerbować nieco żołnierzy, trzeba wywieszać w każdej gminie afisze, agitować, zachęcać! 4500 fr. (1500 zł.) premji daję temu który na 5 lat sprzeda się do kolonji.

Przychodzimy do Ferney-Volter. Mała, zapadła „dziura". Na ulicach mieszkańcy grzeją się w słońcu. Sklepy mimo niedzieli otwarte. Koło stacji tramwajowej wznosi się pomnik Voltera. Z postacią tego filozofa, dla którego wolnej i swobodnej myśli żadnych więzień znaleźć nie można było, związana jest historja tego miasteczka. Volter, który drwił i szydził z wszystkich reakcyjnych i zacofanych urządzeń, poczawszy od króla, ścigany był stale przez rząd francuski. Przesiedział też nieco czasu za swe zgryźliwe pamflety w Bastylji. Schronił się wreszcie koło roku 1773 do Ferney, małej podgórskiej mieściny, u stóp gór Jury, na granicy szwajcarskiej.

Gdy Volter czuł, że robi się „gorąco", t. zn. że szczują go znowu wszystkie „miarodajne czynniki": rząd, arystokraci, kler, — wówczas uciekał do Szwajcarji odległej o 1 kilometr. Gdy niebezpieczeństwo minęło, wracał.

Uboga ludność Ferney i górale z Jury zależni byli wówczas od panoszących się możnowładców. Gnębiła ich nędza i panowie. Volterowi nie była wcale obojętną nędza ludu. Wiedział, że państwo despotyczne dyktatorskie jest wrogiem ubogich, pomocy nie znajdzie. Rozpoczął więc sam pracę. Zachęcił ludność do przemysłu domowego. Polecił im wytwarzać ceramikę (garnki, dzbany itp.) i fajki. Rękodzieła te rozpowszechniły się wkrótce i do dziś dnia należą do głównych zajęć tej prowincji. Z jego inicjatywy wybudowano z górą 100 domów, wodociąg, szkołę. Popierał tę akcję silnie własnemi pieniądzmi. Zaprowadził targi i jarmarki, zajmował się osuszaniem błot i bagien. W czasie głodu w 1774 r. żywił ludność własnemi zasobami. Dom jego, mały pałacyk stojący na końcu miasteczka, stał się schroniskiem dla prześladowanych. Prześladowani za zapatrywania polityczne znajdowali u niego zawsze opiekę i obronę.

Volter, — wolnomyślny, prześladowany przez rządzących stał się patronem miasta. Do dziś dnia opowiada się o nim po wsiach okolicznych jako o wielkim, legendarnym dobroczyńcy ludu.

Feliks Gross.

Przegląd gospodarczy

WZROST PROTESTÓW WEKSLOWYCH

Odsetek weksli protestowych w Banku Polskim wynosił w listopadzie 5 proc. portfelu wekslowego, w październiku zaś 4'71 proc. Świadczy to **o dalszem pogorszeniu się sytuacji na rynkach pieniężnych.**

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI KLASOWEJ

W drugim dniu ciągnienia II. państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 40.000 zł. na nr. 69.252, 10.000 zł. na 202.599.

KONFERENCJA KOLEJOWA WE LWOWIE

W pierwszych dniach grudnia odbyła się we Lwowie konferencja delegatów zarządów kolejowych: **polskiego**, niemieckiego, czechosłowackiego i austrjackiego, mająca na celu omówienie rozszerzenia taryfy osobowej, bagażowej i dla przesyłek ekspresowych w komunikacji sąsiedzkiej **między Polską a Niemcami.** Do komunikacji tej **włączone** być mają jako koleje tranzytu koleje czechosłowackie i austrjackie, co tworzy skrócone i dogodne relacje **pomiędzy południem Polski i Niemiec.** Między innemi poruszono także sprawę **wycieczek zbiorowych**, dla których przewidziane będą prócz pociągów zwyczajnych także nadzwyczajne pociągi wycieczkowe. Również ważnem jest zamierzone włączenie do przesyłek bagażowych bagażu lotniczego, tj. bagażu osób podróżujących drogą lotniczą. Jest to odstępstwo od zasady, iż bagaż wolno przewozić tylko posiadając bilet kolejowy.

Wiadomości polityczne

AMBASADA AMERYKAŃSKA W WARSZAWIE

Dom Biały wydał następujący komunikat: Poselstwo amerykańskie w Warszawie będzie wkrótce podniesione do rangi ambasady. Krok ten jest komplimentem dla dużej liczby ludności Stanów Zjednoczonych pochodzenia polskiego i oznacza wzrost znaczenia Polski w Europie. Prezydent pośle do Senatu nominację obecnego ministra w Warszawie Stetsona na ambasadora. Kongres ma uchwalić różnicę uposażenia, wynoszącą dla ambasadora 17 tysięcy dolarów rocznie. Oczekiwane jest w Waszyngtonie, że rząd polski w zamian podniesie swe poselstwo w Waszyngtonie do rangi ambasady.

ZEBRANIE SIĘ NOWEGO PARLAMENTU CZECHOSŁOWACKIEGO

We czwartek w południe odbyło się inauguracyjne posiedzenie Izby posłów. Po złożeniu przez posłów ślubowania, które odebrał premjer Udržal, odbyły się wybory prezydjum Izby. Przewodniczącym wybrany został przedstawiciel agrarjuszy Malypeter, przewodniczący poprzedniego Sejmu; wiceprzewodniczącymi członkowie partyj koalicyjnych. Na znak protestu przeciw temu ludowcy słowaccy i niemieccy chrześcijańscy socjaliści, którzy poza komunistami stanowią właściwą opozycję, opuścili salę. Komuniści zarówno w czasie składania przysięgi jak i wyborów prezydjum urządzili hałaśliwą obstrukcję za uwolnieniem z więzienia ich przywódców. Popołudniu odbyło się inauguracyjne zebranie Senatu, którego przewodniczącym został wybrany socjalny demokrata Dr. Soukup. Wiceprzewodniczącymi wybrano pięciu członków stronnictw koalicyjnych i szóstego ks. Dra Budaya, członka słowackiego stronnictwa ludowego. Komuniści. podobnie jak w Izbie posłów, urządzili obstrukcję.

NOWY PREZYDENT SZWAJCARJI

Szwajcarskie Zgromadzenie Związkowe dokonało wyboru prezydenta na rok 1930. Prezydentem wybrany został Musy.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM GRECJI?

Venizelos odmówił zgłoszenia swej kandydatury na stanowisko prezydenta republiki. Koła polityczne uważają, że kandydatura Zainisa ma największe szanse i że wobec tego partja ludowa weźmie udział w wyborach.

DYKTATURA HISZPAŃSKA WALCZY Z OFICERAMI

Według doniesień z Madrytu, przed najwyższym trybunałem rozpoczął się proces przeciwko oficerom artylerji z Ciudad Real. Prokurator domagał się skazania ośmiu na śmierć, dziewięciu na dożywotnie więzienie, dwudziestu czterech zaś proponował uwolnić. Obecnie prokurator domaga się skazania jednego na dożywotnie więzienie, ośmnastu na dwadzieścia lat więzienia, dwunastu na 12 i 10 lat więzienia, dwunastu na 6 lat, oraz wnosi o uwolnienie jednego z oskarżonych.

POLEPSZENIE SIĘ SZANS KONFERENCJI MORSKIEJ

„Times" w depeszy swego rzymskiego korespondenta donosi, iż rząd włoski po dłuższym namyśle zdecydował się na konferencji morskiej w Londynie przyłączyć się do Anglji i Stanów Zjednoczonych w sprawie łodzi podwodnych. Na tem stanowisku Włochy zdecydowane są podobno pozostać, nawet gdyby Francja i Japonja zajęły wręcz przeciwne stanowiska.

Nie będzie wyboru wiceprezydentów miasta!

BĘDZIE SZOPKA KRAKOWSKA

Po przywróceniu przez Trybunał administracyjny Rady miejskiej, a z okazji wyboru prezydenta miasta postawiły klub PPS i Ch. D. jeszcze w r. 1926 na Radzie m. wniosek o przeprowadzenie wyboru wiceprezydentów, gdyż w myśl statutu m. Krakowa **wybór wiceprezydentów musi się odbywać co trzy lata.** Ze sprawą zwlekano, wreszcie pod naciskiem klubu PPS zwołano na czwartek 12 bm. posiedzenie sekcji prawniczej, na którem miało w tej sprawie zapaść rozstrzygnięcie.

Przed posiedzeniem sekcji rozeszła się po mieście wiadomość, że pp. Wielgus i inni wiceprezydenci zainscenizowali „farsę teatralną" w ten sposób, że w przeddzień posiedzenia sekcji prawniczej zwołano klub mieszczański, na którym powzięto uchwałę, że wobec tego, iż w myśl statutu wybór wiceprezydentów nie powinien się odbywać co trzy lata, a „mniejszość" domaga się wyboru, **wiceprezydenci złożą mandaty, jednak większość Rady miejskiej tj. klub mieszczański nie przyjmie rezygnacji, wobec czego ponowny wybór wiceprezydentów nie odbędzie się.**

Na czwartkowem posiedzeniu sekcji prawniczej referent rm. Zarzycki uzasadniał na podstawie przepisów statutów, że wybór wiceprezydentów następuje nie na 3 lata, lecz do końca kadencji Rady miejskiej. Następnie odbył się „pojedynek" prawników wszystkich obozów na podstawie wszystkich zasad prawnych statutu miejskiego. Prawnicy z klubu mieszczańskiego byli zgodni, że wybór wiceprezydentów nie jest dopuszczalny co 3 lata. Natomiast rm. dr. Rosenzweig, dr. Rowiński, dr. Schreiber i dr. Szołayski **przemawiali za wyborem co 3 lata, powołując się na wyraźne w tym kierunku przepisy statutu miejskiego.**

Rm. tow. dr. Rosenzweig stwierdził, że **klub PPS nie reflektuje na udział w zarządzie miasta przy jego obecnym składzie** i dlatego ocenia sprawę wyboru wiceprezydentów ze stanowiska prawa, a nie ze stanowiska politycznego. Po wiadomości, że klub mieszczański sprawę przesądził, dzisiejsze posiedzenie **sekcji prawniczej ma tylko znaczenie formalne,** jednak opozycja nie będzie spokojnie przypatrywała się tej komedji zainscenizowanej przez tych, dla których wybór może być przykrą niespodzianką. **Statut postanawia wyraźnie, że prezydenta miasta wybiera się na 6 lat, a wiceprezydentów na trzechlecie. Przepis ścieśniający kadencje wiceprezydentów poniżej 3 lat, jeśli nie zostaną ponownie wybrani radcami m. — chce się tłomaczyć niesłusznie na korzyść dożywotniego urzędowania wiceprezydentów miasta.** Interes miasta wymaga, aby Rada miejska mogła usunąć wiceprezydentów nie mających zaufania ludności miasta. Wreszcie rm. tow. dr. Rosenzweig stwierdził, że z okazji ustanawiania 4 wiceprezydentów w r. 1921 klub PPS żądał uwidocznienia w statucie m., że wybór wiceprezydentów miasta odbywa się co 3 lata, na co ówczesny prezes sekcji prawniczej rektor śp. Fierich oświadczył, że **statut m. nie nasuwa w tym kierunku wątpliwości.** Socjaliści zażądali zaprotokołowania tej opinji sekcji prawniczej. To oświadczenie złożono również Radzie miejskiej.

Obok dokładnego ujęcia sprawy ze stanowiska prawa rm. dr. Szołayski (dzki) **w sposób stanowczy zwrócił uwagę prezydenta miasta na opinję publiczną ludności miasta, która domagała się wyboru i pewnych korektur w zespole członków prezydjum miasta.**

Prezydent miasta starał się zatrzeć wrażenie wywołane uchwałą klubu mieszczańskiego powziętą właśnie **w przeddzień posiedzenia sekcji prawniczej, która jako sąd miała wyrazić opinję prawną** i twierdził, że wieści, które przez dziurkę drzwi klubu mieszczańskiego dostały się na miasto do kawiarni, nie są ścisłe i że prawnicy klubu mieszczańskiego są tak poważni, że uchwała ta na nich nie może wpływać.

Z oświadczenia tego można było stwierdzić, że prezydent odczuł niesmak tej całej komedji klubu mieszczańskiego, wywołanej specjalnie **w przeddzień obrad sekcji prawniczej** w obronie zagrożonej wiceprezydentury p. dr. Wielgusa.

Mimo to stwierdzić należy, że prawnicy, którzy bronili tezy klubu mieszczańskiego, robili to z przekonania; inni pozostali w domu!

Wkońcu 9 głosami klubu mieszczańskiego przeciw 4 głosom prawników innych obozów uchwalono, że **wiceprezydenci mają urzędować dożywotnie.**

Obecnie rozegra się na posiedzeniu Rady miejskiej kampanja, która schodzi **na tory personalne** przez niewłaściwe postawienie jej przez większość klubu mieszczańskiego. Wiceprezydenci „laskawie" oddadzą Radzie m. swoje wiceprezydentury, a klub mieszczański musi solidarnie w jawnem głosowaniu powiedzieć, że „kocha szczerze" p. Wielgusa i innych i nie chce się z nimi rozstać.

Kraków będzie miał wkrótce wesołe widowisko — prawdziwą szopkę krakowską.

Z SALI SĄDOWEJ

Bić czy nie bić

„KURTUAZJA" PŁK. MALESZEWSKIEGO

Warszawa, 13 grudnia.

W sądzie grodzkim IX okr. znalazła się wczoraj sprawa redaktora „Myśli Niepodległej" Adama Niemojewskiego, oskarżonego o obrazę płk. Maleszewskiego, głównego komendanta policji, w związku z zamieszczonym w „Myśli Niepodległej" artykułem p. t. „Tchórz czy intrygant", omawiającym zajście pomiędzy płk. Maleszewskim a prasą na uroczystem otwarciu szkoły policyjnej w Mostach Wielkich pod Lwowem.

UPRZEJMY GOSPODARZ

Pierwszy z pośród świadków redaktor „Przeglądu Wieczornego", Magnuski, oświadczył, że już na początku bankietu w szkole policyjnej niemile uderzyło prasę umieszczenie jej prawie na szarym końcu stołu. Wrażenie „niemiłe" spotęgowało się, gdy płk. Maleszewski w zapale krasomówczym oświadczył, iż w pracy jego przeszkadzali mu **„łajdacy siedzący przy biurkach redakcyjnych, którzy mu rzucali kłody pod nogi".**

Red. Magnuski uczuł się dotkniętym tem oświadczeniem i domagał się wyjaśnienia. Płk. Maleszewski oświadczył, że nie miał na myśli prasy, którą zaprosił, lecz „defetystów" i wyliczył, „Gazetę Warszawską", „Rzeczpospolitą", „Polonję", „Placówkę" i „Słowo" radomskie.

OBURZENIE PRASY

Red. Magnuski oświadczył, iż tak dalece odczuł znieważenie prasy przez płk. Maleszewskiego, iż nie dziękował w imieniu prasy za toasty płk. Maleszewskiego, mimo iż w jego ręce, jako najstarszego był wzniesiony toast na cześć prasy.

NAIWNOŚĆ ROZCZULAJĄCA

Red. Magnuski na zapytanie sędziego, czy na bankiecie znajdowali się przedstawiciele prasy opozycyjnej, oświadczył... iż „w tem się nie orjentuje". Innych, przytaczanych przez „Myśl Niepodległą" mocnych i soczystych powiedzeń płk. Maleszewskiego red. Magnuski „nie zauważył".

CO MÓWI PREZES SYNDYKATU DZIENNIKARZY

Drugi świadek red. Giełżyński, prezes Syndykatu dziennikarzy warszawskich, stwierdził, iż dowiedział się, będąc podówczas zastępcą redaktora naczelnego „Epoki", od współpracownika „Epoki" p. Cieszkowskiego, iż na bankiecie płk. Maleszewski wyraził się o prasie w ten sposób: **„te łajdaki, które siedzą przy biurkach redakcyjnych"**, a następnie **„ale my się tego nie boimy, bić umiemy i bić będziemy".** Dziennikarze chcieli wyjść z bankietu, jednak płk. Maleszewski tłomaczył się, że o obecnych nie myślał, tylko o prasie opozycyjnej, „którą ma... używając wyrażenia marszałka".

Red. Cieszkowski oświadczył, iż sprawozdanie z bankietu składał red. Giełżyńskiemu jako prezesowi Syndykatu dziennikarzy warszawskich. Red. Cieszkowski chciał złożyć odpowiedni komunikat wszystkich obecnych na bankiecie dziennikarzy do Syndykatu, jednak po paru dniach, oświadczył, iż protest swój do Syndykatu cofnie, bo koledzy nie chcą przyłączyć się do tej akcji, a on sam na starość nie chce narażać siwej głowy na walkę z wiatrakami. Niektórym z pośród kolegów **zabroniły redakcje brać udział w tej akcji.** Gdy w Syndykacie specjalna komisja przesłuchiwała 5 obecnych na bankiecie dziennikarzy, 2 z całą stanowczością stwierdziło, że słyszało słowa płk. Maleszewskiego, 1 zaprzeczył, a 2 dawało „mętne odpowiedzi".

ŚWIADEK, KTÓRY WSZYSTKO SŁYSZAŁ

Świadek red. Podoski z „Kurjera Warszawskiego", z całą stanowczością oświadczył, iż słyszał jak płk. Maleszewski mówił: **„te łajdaki... siedzące przy biurkach redakcyjnych... ale my się ich nie boimy, policja umie bić i będzie bić".**

Powiedzenie to zwrócone było do siedzących przy stole aspirantów szkoły, którzy odpowiedzieli oklaskami.

Św. Podoski zwrócił się po tem powiedzeniu do siedzących obok przedstawicieli prasy „czerwonej" i „Polski Zbrojnej" i oświadczył, że należy wyjść, płk. Maleszewski tłomaczył się przed świadkami, że nie mówił o obecnych, a tamtych „ma głęboko w .....". Red. Magnuski i inni koledzy uspakajali świadka. Świadek podpisał się na sformułowanym wspólnie z red. Cieszkowskim proteście do Syndykatu.

„GAZETA POLSKA" WYDALA ŚWIADKA Z PRACY

Następny świadek siwowłosy red. Cieszkowski, przez 40 lat pełniący zawód dziennikarski, oświadczył na wstępie, iż w momencie otwarcia szkoły pracował w „Epoce". Po zwinięciu „Epoki" został zaangażowany do „Gazety Polskiej" skąd go **wczoraj, w wigilję procesu bez podania powodów zwolniono.**

Św. Cieszkowski był tak wzburzony zniewagą stanu dziennikarskiego, w którym pracuje od 40 lat, iż chciał natychmiast wstać od stołu. „Poczuł się dotknięty słowem **„łajdacy"**, za „bić" obrazić się nie można, można tylko „czuć"! Red. Magnuski uspakajał świadka, gdy ten chciał wstać w czasie bankietu od stołu.

Płk. Maleszewski przyznał, że mówił o „łajdakach" i o tem gdzie „kogo ma", zaprzeczył jednak, by mówił o biciu. Mówił jakoby **„umiemy robić i będziemy robić".**

Płk. Maleszewski zeznania swoje sprowadził zresztą do wychwalania szkoły policyjnej, która jego zdaniem jest najlepszą w Europie.

Sąd grodzki po wysłuchaniu przemówień prok. Krawczaka, który domagał się surowej kary, obrońcy adw. Niedzielskiego i wyjaśnień red. Niemojewskiego, wydał wyrok skazujący red. Niemojewskiego na **200 zł. grzywny** i opłatę kosztów sądowych. I. K.

—ooo—

Pan Ochman skarży...

Lwów, 12 grudnia.

Wzywany przez „Dziennik Ludowy" kilkakrotnie, zdecydował się wreszcie p. Jan Ochman, pełniący dotąd obowiązki dyrektora urzędu ubezpieczeń we Lwowie, wystąpić przeciw „Dziennikowi Ludowemu" ze skargą sądową. Charakterystyczne dla p. Ochmana jest to, że z pośród całego szeregu artykułów, które były poświęcone jego charakterystycznej dla dzisiejszych stosunków osobie, a które zajmowały się faktami z jego „karjery politycznej", wybrał p. Ochman kilkuwierszową notatkę z rubryki „Odpowiedzi redakcji", w której wyrażano ubolewanie urzędników magistratu lwowskiego z powodu mianowania Ochmana radcą magistratu. P. Ochman chciał widocznie uniknąć dowodu prawdy na rolę, jaką odegrał w ostatnich latach w życiu politycznem i wybrał dlatego notatkę, która tej roli jego bezpośrednio nie dotyczyła.

Spekulacja ta jednak zawiodła. — Zaofiarowany przez obrońcę „Dziennik Ludowy" tow. dr. Hersztala **dowód prawdy** został przez sąd w całości dopuszczony. W szczególności dopuścił sąd dowód ze świadków tow. Jana Szczyrka, Stanisława Talarka, Bronisława Skalaka, Stanisława Loewensteina. Z wyroku sądu partyjnego PPS zawieszającego p. Ochmana w prawach członka za komunizowanie oraz artykułów zamieszczonych w „Dzienniku Ludowym" na stwierdzenie, że określenie użyte w stosunku do p. Ochmana, a mianowicie „że jest osobnikiem bez charakteru, oraz że postępowanie tego pana zależnem jest od motywów zupełnie niedwuznacznej natury", znajdują pełne uzasadnienie w całem jego postępowaniu, które dało „Dziennikowi Ludowemu" prawo użyć tych określeń pod jego adresem.

Dowód prawdy zaofiarowany został na okoliczność, że w krótkim czasie **przerzucał się z partji do partji, od komunizmu począwszy, a na tak zwanej frakcji rewolucyjnej naraze skończywszy,** że czynił to **z pobudek natury materjalnej,** że na zebraniach przedkongresowych PPS i w artykułach piętnował jako zdrajców i nikczemników ludzi, dokonujących rozłamu w PPS, a **w kilka dni później wstąpił sam do frakcji rewolucyjnej;** że pozyskawszy rozmaitemi sposobami zaufanie tow. Szczyrka, starał się za jego poparciem kolejno o coraz wyższe stanowiska, — a następnie zaatakował tow. Szczyrka, a na podpisany przez tegoż pełnem imieniem i nazwiskiem, a zawierający ciężkie zarzuty natury moralnej artykuł wogóle nie zareagował.

P. Ochman usiłował zaofiarować dowód, że przytoczone okoliczności są nieprawdziwe, sąd jednakowoż **dowodów tych nie dopuścił.**

Przy tej sposobności przypominamy, że p. Ochman przed niedawnym czasem wniósł przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Ludowego" skargę o nieumieszczenie sprostowania. Obawiając się widocznie, że skarga ta nie będzie miała powodzenia, **nie stanął na rozprawie,** a sąd **uwolnił** redaktora „Dziennika Ludowego" od winy i kary i zasądził p. Ochmana na zapłacenie „Dziennikowi Ludowemu" kosztów postępowania karnego.

Rola kooperatyw w ruchu robotniczym

ODCZYT WYGŁOSZONY PRZEZ TOW. T. KLUCZKĘ W TUR DNIA 12 B. M.

Kooperatyzm w Polsce wzorowany jest po większej części na zasadach robotniczych spółdzielni spożywców w Anglji, powstałych w pierwszej połowie 19-go stulecia. Dlatego też, mówiąc o znaczeniu ruchu spółdzielczego, trzeba rozpocząć od tego już powszechnie znanego źródła. Rozpanoszony kapitalizm angielski utrzymywał z początkiem 19-go wieku proletarjat angielski w strasznej niewoli i zależności. Szesnastogodzinny dzień pracy, praca nocna kobiet i małoletnich dzieci przy niskich głodowych płacach i z powodu tego powstała nędza były udziałem robotników angielskich, do czego dochodziło jeszcze zupełne skrępowanie pod względem organizacyjnym, gdyż nie było wolno zakładać jakichkolwiek organizacyj, któreby mogły wyprowadzić rzesze robotnicze z tej matni.

Pomimo tego przejęci duchem ideologji wielkiego przyjaciela ludu pracującego, Roberta Owena, rozpoczęli tkacze angielscy pracę organizacyjną nad założeniem spółdzielni spożywców w Rochdalle i Leeds, w ślad za którymi szły inne miejscowości przemysłowe. Był to wogóle **pierwszy ruch organizacyjny wśród robotników angielskich.** Przewodnią była im mocna wiara, iż obrana ta przez nich droga doprowadzi ich do wyzwolenia z jarzma ucisku i niewoli kapitalistycznej.

W czasie późniejszym założono organizacje zawodowe tak zwane Trade Uniony, powstała potężna **partja pracy**, która jest dziś u steru władzy w Anglji, a pomimo tepo praca nad rozwojem ruchu spółdzielczego nie ustała, w dowód czego niech posłuży kilka następnych danych statystycznych:

Angielskie kooperatywy spożywców liczą 5 miljonów 885 tysięcy 135 członków, obrót ogólny w r. 1928 wynosił 209,386.000 funtów szt. (około **9 miljardów złotych). Czysta nadwyżka dochodziła do 1 miljarda złotych.** W 50.000 zakładach wytwórczych i rozdzielczych zatrudniają one 119.000 pracowników, których wynagrodzenie wynosi blisko 1 miljard złotych.

Potężny ten ruch **wzmaga się z dnia na dzień** tak, że obok olbrzymiej ilości sklepów wzrastają **stale** nowe zakłady przemysłowe, gospodarstwa rolne, największe w świecie plantacje herbaty, ostatnio zaś zakupił Związek kooperatyw angielskich dwie większe kopalnie węgla, w których zwiększono znacznie produkcję, pomimo że w innych kopalniach doznała ona w tymsamym czasie redukcji. **Niema więc żadnej gałęzi gospodarczej, którąby była obca kooperacji angielskiej,** a spółdzielcy angielscy mogą być dumni z swego olbrzymiego sprawnie funkcjonującego aparatu gospodarczego, który przy dalszym wzroście i rozwoju dojdzie do takiej sprawności, że nie byłoby mu trudno kierować całokształtem gospodarczym państwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia wskazał prelegent pokrótce na rozwój ruchu spółdzielczego we **Francji, Niemczech i Czechosłowacji,** w której to ostatniej stronnictwo socjalnodemokratyczne w zrozumieniu idei spółdzielczej i przez spraw wytkniętego celu zajęło się tak szczerze sprawą spółdzielczą, że liczba spółdzielni robotniczych czechosłowackich, połączonych w centralnym Związku spółdz. w Pradze, pod koniec roku 1928 wynosi **1.084 spółdzielni.**

Do wielkiego rozkwitu doszły takstamo **polskie stowarzyszenia spożywców,** połączone w Związku PPS na Śląsku z siedzibą w Morawskiej Ostrawie, na czele którego stoi poseł do parlamentu czechosłowackiego tow. Emanuel Chobot. Liczne wycieczki kooperatystów z Polski podziwiają rozwój ruchu spółdzielczego naszych towarzyszów w Czechosłowacji.

Przechodząc do stosunków ruchu spółdzielczego **w Polsce,** analizował mówca kooperatywy spożywców w pojedyńczych dzielnicach w ich historycznym rozwoju, przyczem podkreślił poważny rozwój spółdzielni spożywców na terenie Kongresówki, stawiając za przykład Częstochowę, Łódź, Pabjanice, Warszawę i inne. Najdłużej zatrzymał się nad Małopolską i przedstawił początki ruchu spółdzielczego w tej dzielnicy, gdzie spółdzielnie walczyć musiały z szykanami ze strony władz austrjackich, które nienawidziły ruch ten w Małopolsce. Pozatem klasa pracująca w Małopolsce baczniejszą uwagę zwraca na organizacje zawodowe i polityczne, korzystając z pewnych uprawnień pod tym względem, zaś dla ruchu spółdzielczego był umysł towarzyszów naszych niemal że niedostępny. Prawdziwa idea kooperacji nie potrafiła wniknąć w ich dusze. Dlatego też powstałe kooperatywy były gospodarczo słabe, karłowaciały, a kiedy poszły jeszcze na uboczną drogę, zaprowadzając u siebie sprzedaż alkoholu, a chcąc powiększyć swoje obroty, rozpoczęły udzielać kredytów, rola ich szybko się skończyła.

Z początkiem XX wieku rozpoczęto zakładać nowe kooperatywy robotnicze, z których wielka część ponownie znikła, z pozostałych zaś wybijają się na czoło **kooperatywa kolejarzy „Samopomoc" w Nowym Sączu, robotnicza spółdzielnia „Proletarjat" w Krakowie i spółdzielnia związkowa pracowników kolejowych w Krakowie, spółdzielnia robotnicza w Andrychowie i „Jedność" we Lwowie.** Jednak zrozumienie dla ruchu spółdzielczego wśród klasy pracującej w Małopolsce w dalszym ciągu jest zbyt małe. W tym kierunku trzeba jeszcze **dużo pracy, aby nastąpiła poprawa.**

Następnie przeszedł prelegent do spraw „spółdzielni pracy", przedstawił rozwój ich zagranicą i w Polsce, poczem poruszył spółdzielnie budowlane, omawiając ich typy i podkreślając konieczność obierania tej drogi, jaką kroczy warszawska spółdzielnia mieszkaniowa, budując domy mieszkalne i przydzielając mieszkania swym członkom.

W końcu przemówienia po wyświetleniu 82 przeźroczy mowca zwrócił się z apelem do zebranych, aby zajęli się sprawą spółdzielczą, która w ruchu robotniczym, zdążającym do wyzwolenia proletarjatu, przeznaczona jest zająć wybitne stanowisko na tle gospodarczem. **(r.)**

* * *

W ostatnią „czwartkówkę" przed świętami, tj. dnia 19 bm. **wygłosi niezwykle interesujący odczyt tow. poseł Zygmunt Piotrowski.** Tematem odczytu będzie: Ameryka — kraj wszelkich możliwości.

Najazd bebesowców na krakowską Kasę Chorych

Wczoraj w piątek 13 bm. w godzinach **urzędowych,** z polecenia p. „inspektora" krakowskiej Kasy chorych, dwóch urzędników tejże Kasy przyjętych przez komisarza rządowego, a mianowicie pp. Stankiewicz i Cierniak, obchodziło biura Kasy, podsuwając pracownikom do podpisu **deklaracje bebesowskiej organizacji** pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych. Organizacja ta ma na celu **rozbicie** klasowego Związku pracowników Kas chorych.

Garstka osób, stojących pod terorem **wydalenia** z Kasy, podpisała powyższą deklarację, nie zdając sobie — jak przypuszczamy — sprawy z tego, że przyłożyła rękę **do niecnej roboty rozbijackiej.** Jak nam komunikują, o godzinie 3 popołudniu odbyło się w lokalu Kasy „zgromadzenie" tej nowej „organizacji", przy udziale **około 40 osób na 400** pracowników Kasy. Na zgromadzeniu przemawiał niejaki p. Dobrzański, który z polecenia BBS, a przy gorliwem poparciu „czwartej brygady" nowych „dygnitarzy", jeździ po Polsce z zamiarem **rozbicia klasowego Związku pracowników Kas chorych.** Ów p. Dobrzański, oraz p. Hardt bałamucili zebranych obietnicą wprowadzenia **pragmatyki** dla pracowników Kas chorych, pomimo iż **pragmatyka** w **Kasie krakowskiej oddawna istnieje, a nawet obecnie staje kością w gardle rządzącym w Kasie czwartobrygadowcom.**

Przestrzegamy ogół pracowników Kasy krakowskiej przed łamaniem solidarności i przed skutkami tej roboty w przyszłości.

Z życia robotniczego

—o—

ORZECZENIE KOMISJI ARBITRAŻOWEJ W SPRAWIE ZAROBKÓW HUTNIKÓW NA ŚLĄSKU

Komisja pojednawcza i arbitrażowa wydała orzeczenie, regulujące zarobki w przemyśle chemicznym oraz zarobki dniówkarzy, kobiet i młodocianych, które podniesione zostają do wysokości zarobków tychsamych kategoryj w hutnictwie żelaznym. Dla innych robotników przemysłu chemicznego postanowiono **podwyższyć** stawki akordowe i wszelkie dodatki w ten sposób, aby płace ich były **o 3 procent wyższe** od dotychczasowych. Przeprowadzenie tej podwyżki nastąpi w drodze porozumienia między zarządami fabryk chemicznych a radami załogowymi. Co się tyczy hutnictwa żelaznego, komisja **odrzuciła** wnioski o poprawę zarobków robotniczych, wobec czego dotychczasowe płace obowiązywać będą nadal. Postanowienia komisji ważne są do 1 lutego 1930.

Towarzysze i Towarzyszki!

„Naprzód" walczy o swoją egzystencję.

W początkach jego istnienia wysilali się wrogowie klasy pracującej, aby zniszczyć „Naprzód", broniący wyzyskiwanych, uciśnionych i pokrzywdzonych, stanowiący **widomy sztandar walki o wolność i sprawiedliwość.**

Usiłowali go zniszczyć konfiskatami, procesami i grzywnami. Jednakowoż **prześladowcy nie odnieśli zwycięstwa. Austrja upadła, a „Naprzód" przetrwał.**

Dziś wróciły czasy, w których byt „Naprzodu" znowu jest zagrożony. Podtrzymać możecie go **tylko Wy Towarzysze i Towarzyszki,** ofiarnością, której szczędzić nie będziecie w obronie swojego dziennika, zwalczanego zaciekle przez wszystko, co jest wrogie klasie pracującej, co jest wrogie wolności i sprawiedliwości.

Towarzysze i Towarzyszki, pospieszcie z pomocą funduszowi prasowemu „Naprzodu", aby mu umożliwić przetrwanie aż do lepszej przyszłości.

OKR PPS Kraków-miasto.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

KRONIKA

—o—

Kraków, 14 grudnia.

Niedziela w TUR

WYCIECZKA DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę dnia 15 bm. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim, celem zwiedzenia nowej wystawy obrazów Leona Kowalskiego, grupy „Kwadryga" kolekcji Wł. Lama i tak zwanej „Wystawy bieżącej". **Prelekcję wygłosi prof. Tadeusz Seweryn. Zbiórka o godz.** 10'30 rano przy ul. Dunajewskiego 5. Udział we wycieczce 50 groszy.

POGADANKA DLA DZIECI

W niedzielę o godz. 3 popołudniu w Domu górników przy Alei Krasińskiego 16 TUR urządza pogadankę dla dzieci z pięknemi obrazami świetlnemi. **Również Org. Ml. TUR w niedzielę o godz. 3 popołudniu wyświetli bajki dla dzieci z odpowiednią prelekcją w Domu tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu.**

Wstęp na „pogadanki" dla dzieci 10 gr., dla starszych osób 30 groszy.

W teatrze TUR

premjera

WESELE FONSIA,

komedja w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

Niezwykle dowcipna i doskonale wyreżyserowana komedja Ruszkowskiego „Wesele Fonsia" dana będzie w niedzielę dnia 15 bm. w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5. Przedstawienie poprzedzi prelekcja. **Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.** W antraktach koncert orkiestry Org. Ml. TUR. Garderoba na III p. 20 gr. Bilety wstępu od 2 zł. do 50 gr. sprzedaje tow. Pietrucha.

—ooo—

ZE SPRAW MIEJSKICH. We czwartek odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj II i III pod przewodnictwem prezydenta miasta Rollego. Na posiedzeniu tem uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie udzielenia spółce mieszkaniowej dla miast dalszej gwarancji i zakupna przez gminę m. Krakowa dwóch udziałów spółki „Caro" od cechu rzeźników i masarzy, oraz zaciągnięcia pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego na dokończenie budowy domu na tzw. Birnbaumówce. Nadto połączone sekcje upoważniły prezydenta m. do pertraktacji z czeską kasą oszczędności w sprawie waloryzacji pożyczki zaciągniętej w tej Kasie.

ZAMKNIĘCIE OKRĘŻNEJ WYSTAWY PRZECIWGRUŹLICZEJ, która przez przeciąg dwóch tygodni cieszyła się bardzo żywą frekwencją, odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 7 wieczorem. Wystawa znajduje się w szkole miejskiej przy ul. Zielonej 27 i otwarta jest bez przerwy od godziny 8 rano do godziny 8 wieczór. Po zamknięciu wystawy w Krakowie udaje się ona na objazd miast prowincjonalnych, a pierwsza jej stacja będzie w Sosnowcu, gdzie otwarcie wystawy nastąpi 20 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali jednej z tamtejszych szkół.

DAR NA WAWEL. Członkowie Rady nadzorczej Tow. „Solvay" w Polsce pp. Ludwik Solvay, Filip Auburtin i Emil Tournay-Solvay z Brukseli, zwiedzając Wawel, w uznaniu działalności kierownictwa odbudowy, złożyli kwotę 50 tysięcy franków belgijskich na cele **zakupna mebli zabytkowych dla Zamku na Wawelu.** Za kwotę tę zarząd Wawelu w porozumieniu z dyrekcją zbiorów państwowych zakupił: sekretarzyk florencki z roku 1687 z bogatemi inkrustacjami z drzewa różnobarwnego, sekretarzyk renesansowy inkrustowany z przedstawieniami figuralnemi, rzeźbioną kanapę wyrobu gdańskiego z wieku XVII, fotel renesansowy włoski i drugi fotel z epoki Ludwika XIII.

KRAKOWIANIN KORESPONDENTEM PATA W BUDAPESZCIE. P. Rajmund Korsak, dziennikarz krakowski i były kierownik krakowskiego oddziału PAT, został zamianowany korespondentem PAT w Budapeszcie.

CENY WYTYCZNE RYB. Magistrat ustanawia na okres świąteczny w czasie od 20 do 31 grudnia następujące ceny wytyczne ryb: 1) za 1 kg. żywego karpia przy wadze pojedynczej sztuki ponad 1 kg. 5 zł., 2) za 1 kg. żywego karpia przy wadze pojedynczej sztuki poniżej 1 kg. 4.80 zł. 3) za 1 kg. śniętego karpia 3.50 zł. 4) za 1 kg. żywego lina 4.50 zł. Magistrat wzywa handlarzy i sprzedawców ryb, aby w ciągu 24 godzin zgłosili się w komisarjacie targowym magistratu z cennikami na ryby, celem ich potwierdzenia. Cenniki potwierdzone przez komisarjat targowy należy wywiesić w lokalach względnie na miejscu sprzedaży ryb na widocznem i łatwo dostępnem dla kupujących miejscu.

NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. W 3 tygodnie po ostatniej wystawie otworzyła dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk nową, na którą złożyły się: zbiorowa ekspozycja Leona Kowalskiego, wystawa zrzeszenia „Kwadryga", zbiorowa wystawa grafiki Tyrowicza, kolekcja dzieł W. Lama i wystawa bieżąca. Frekwencja na tych wystawach jest ogromna, ostatniej niedzieli przekroczyła liczbę dwa tysiące osób.

PREMJE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZT. PIĘKNYCH za rok 1929 dostanie każdy posiadacz akcji bezpłatnie z końcem stycznia. Tegoroczną premją będzie barwna replika sławnego obrazu Falata. Nieakcjonarjusze będą mogli nabywać tę replikę w cenie od 16—18 złotych.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Waga Ignacy, zam. przy ul. Dietla l. 82, zgłosił na policji, że skradziono mu z niezamkniętego przedpokoju futro męskie, wartości 2.000 zł. — Do mieszkania Zuckier Janiny, zam. przy ul. Zielonej l. 16 dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli pościel, nakrycie stołowe, jeden płaszcz damski i 4 pary trzewików, łącznej wartości około 2.000 zł.

POŻARY. Wczoraj o godz. 10 rano wyjeżdżała straż pożarna na ul. Smoleńsk, gdzie w piwnicy domu pod l. 25 zapaliło się drzewo. Po 20-minutowej akcji ogień ugaszono. W godzinę później interwenjowała straż w domu przy ul. św. Katarzyny 5, gdzie w składzie naczyń zapaliły się sadze w kominie. Straż zabezpieczyła budynek przed przerzuceniem się pożaru.

TANIE KUPNO „PIERŚCIONKA Z BRYLANTAMI". Władysław Pogorzelski, zam. w Brzyskach, pow. Jasło zgłosił, że dnia 12 bm. około godz. 9 zaoferował mu nieznany osobnik na ul. Kopernika kupno złotego pierścionka z brylancikami, który on kupił. Jak się później okazało, pierścionek nie przedstawia żadnej wartości.

ARESZTOWANI ZA KRADZIEŻ. Walaszczyk Aleksander, lat 19, pomocnik szoferski, aresztowany zostało jako poszukiwany za kradzież części samochodowych. Sułkowski Albin, lat 20, pom. ślusarski, aresztowany został za kradzież roweru, wartości 100 zł., na szkodę nieznanego narazie właściciela. Kurkiewicz Tadeusz, lat 43, aresztowany został za kradzież walizy z garderobą, wartości 800 zł. na szkodę Jakóba Finkla z Lublina.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 6 wieczorem. — Porządek dzienny: prof. dr. Oskar Halecki: „Bizancjum a Wenecja w przededniu wojny o Tenedos". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

JARACZ W „UŚMIECHU LOSU". W teatrze im. Jul. Słowackiego sprezentuje dziś w sobotę Stefan Jaracz jedną ze swych najsławniejszych kreacji aktorskich: Slewskiego w „Uśmiechu losu" Perzyńskiego, która to sztuka z udziałem wielkiego artysty zyskiwała wszędzie wyjątkowe sukcesy. W głównej roli kobiecej ukaże się partnerka Jaracza z prapremiery komedji w teatrze Narodowym p. Jaroszewska, w innych rolach pp. Bednarzewska, Kossocka, Jednowski, Chmielewski, Turski, Pawłowski. Wobec tego, że ostatnie przedstawienia „Artystów" były znów wyprzedane do ostatniego miejsca, dyrekcja teatru, pragnąc uprzystępnić to świetne widowisko jaknajszerszym sferom, dodaje jeszcze dwa przedstawienia sukcesowej sztuki na przedstawieniach popularnych po cenach zniżonych w poniedziałek i wtorek. Dziś popołudniu o godzinie 3'30 na przedstawieniu dla dzieci „Kopciuszek" Walewskiego z p. Zaklicką w roli tytułowej. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych poraz ostatni „Pan Brotonneau" z udziałem St. Jaracza.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś w sobotę i jutro w niedzielę dwa ostatnie gościnne występy pp. Marji Malickiej, Aleksandra Węgierki i Zbyszka Sawana w komedji L. Lenca pod tytułem „Tało". Bilety już do nabycia w kasie teatru codziennie od godziny 9—1 w południe i od 3—9 wieczorem.

TEATR REWJOWY „PANTERA" (ulica Rajska 12). Jeszcze kilka dni tylko grana będzie rewja pod tytułem „Gdy się kobieta zarumieni" w niezmienionej obsadzie z pp. Rapacka, Celińska, Wołowskim, Sielańskim i Pilarskim na czele. W próbach nowa rewja, do której baletmistrz p. Fabian i reżyser Wołowski przygotowują cały szereg atrakcyj. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. Koniec ostatniego o godzinie 11'10 w nocy.

KONCERT W SALACH POLSKIEJ YMCA na dochód działu chłopców opuszczonych. Staraniem komitetu pracy nad chłopcami opuszczonymi i zarządu YMCA odbędzie się 18 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w salach „Ogniska" YMCA koncert ze współudziałem art. śpiew. p. Zofji Bułatówny, art. śpiew. p. Zbysława Woźniaka, p. Adama Kopycińskiego (fortepian), p. Juljusza Balickiego (deklamacja) i orkiestry YMCA pod dyrekcją p. Jerzego Kosteckiego. — Część pierwszą programu wypełnią chłopcy działu swemi produkcjami. Bliższe wiadomości w sekretarjacie polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8).

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godzinie 7'30 wieczorem operetkę „Generał Huzarów", zaś jutro w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu melodramat w sześciu odsłonach „Tajemnice Warszawy".

—ooo—

—ooo—

SPORT

RKS LEGJA — CRACOVIA. Zawody te, które się odbędą jutro w niedzielę na boisku Cracovii o godzinie 11'30 przedpołudniem, wywołały wielkie zainteresowanie zwłaszcza w sferach robotniczych. Doskonała forma biało-czerwonych, o czem świadczą jej wysokocyfrowe sukcesy nad A-klasowemi klubami, daje rękojmię, że mecz powyższy będzie należał do wielce emocjonujących spotkań, zwłaszcza że Cracovia występuje w pełnym składzie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS LEGJA odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 7 wieczorem przy ul. Batorego 5, III piętro. Uprasza się wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

—ooo—

Z Polski

ZBRODNICZE NAPADY NA PROFESORÓW GIMNAZJALNYCH. W październiku br. dokonano w miasteczku Borszczów, województwa tarnopolskiego kilku napadów na mieszkania profesorów gimnazjalnych. M. in. strzelono z rewolweru do mieszkania prof. Tadeusza Franka, a nadto wybito szyby w mieszkaniu prof. Mryca. W nocy z 22 na 23 listopada wybito szyby w mieszkaniu prof. Bernarda Turnera i prof. Wilhelma Gezelta oraz dano strzał rewolwerowy do mieszkania prof. Tadeusza Franka. Po przeprowadzeniu dochodzenia przytrzymano w dniu 24 listopada i odstawiono do sądu w Borszczowie trzech b. uczniów, wydalonych z gimnazjum i jednego ucznia gimnazjalnego. Sąd zarządził zatrzymanie w areszcie śledczym dwóch aresztowanych, dwóch zaś wypuścił na wolną stopę. W dniu 30 listopada nieznany sprawca dał strzały z rewolweru do mieszkania prof. Wilhelma Gezelta i zranił w rękę kuzyna profesora. Po przeprowadzonych dochodzeniach przytrzymano onegdaj i przekazano sądowi pod zarzutem dokonania tego czynu dwóch poprzednio zwolnionych przez sąd uczniów. Motywem ostatniego wypadku była chęć odciążenia znajdujących się w areszcie śledczym kolegów.

WYBUCH GRANATU NA POLU ĆWICZEŃ. We środę w południe na polu ćwiczebnem w Lidzie podczas niszczenia granatów nastąpiła eksplozja jednego z pozostałych na polu pocisków. Ciężko ranny został sierżant pyrotechnik Zakrzewski, lżejsze rany otrzymali porucznik Dzierzbicki, sierżant Tadejewski i kapral Bielan. Ciężko rannego Zakrzewskiego przewieziono do Wilna.

ZNOWU ŚMIERĆ LOTNIKA. We czwartek o godz. 4 popołudniu w pobliku dworca Toruń-północ wydarzyła się katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą śmierć pilota. Samolot typu „Breuget", pilotowany przez kapitana Mączyńskiego i mechanika st. sierżanta Musiała ze szkoły oficerów lotniczych w Dęblinie lecąc przez Warszawę, Toruń do Bydgoszczy, w chwili zbliżania się do lotniska w Toruniu z powodu defektu zmuszony został do lądowania na zalesionym terenie. Nastąpiła katastrofa, w czasie której poniósł śmierć kapitan Mączyński, zaś mechanik Musiał ciężko ranny.

OGRABIENIE HURTOWNI TYTONIOWEJ W GRYBOWIE. W nocy z 11 na 12 bm. nieznani sprawcy włamali się do magazynu hurtowni tytoniowej w Grybowie i skradli około 25 kg. najlepszych tytoni różnych gatunków, 3 kg. tytoniu macedońskiego i 1 kg. tytoniu „Kir", 200 cygar „Trabuco", 30.000 papierosów egipskich, 1.500 Damesów, 140 papierosów „Pani". — Następnie przeszli sprawcy do sklepu hurtowni tytoniowej i skradli większą ilość różnych papierosów oraz stemple po 5, 2 i 1 zł. i blankiety wekslowe — wartości 550 złotych. Ogólna szkoda wynosi 5.684 złotych.

ZABITY KOŁEM. Onegdaj na drodze w Sawie, powiat Wieliczka, Władysław Karp (lat 18) uderzył kołem w głowę Jana Kucaja z Sawy (lat 23) tak, że Kucaj po upływie paru minut zmarł na gościńcu i dopiero w następnym dniu rano znaleziono jego zwłoki. Zabójstwo miało miejsce w czasie kłótni na tle osobistych porachunków. Sprawca został aresztowany.

PROCES O NADUŻYCIA W DYREKCJI ROBÓT PUBLICZNYCH. W Białymstoku zapadł wyrok w procesie o nadużycia w dyrekcji robót publicznych w Białymstoku. Były dyrektor Glotz został skazany na trzy lata więzienia za pobieranie łapówki 50 dolarów od jednego z przedsiębiorców autobusowych, oraz za nadużycie stanowiska dyrektora na szkodę skarbu państwa. Oskarżony Kazimierz Zybuta za pobieranie łapówek i działanie na szkodę skarbu państwa został skazany na cztery lata więzienia. Jan Alojzy Schumann został skazany na rok więzienia za wzięcie łapówki 500 zł., przyczem na mocy amnestji zmniejszono mu karę na sześć miesięcy. Były magazynier dyrekcji Hryniewiecki za podrabianie zapotrzebowań materjałów i spowodowanie straty na rzecz skarbu państwa został skazany na półtora roku więzienia. — Oskarżeni zgłosili apelację.

OLBRZYMI POŻAR MŁYNA W GNIEŹNIE. — Wczoraj przedpołudniem wybuchł groźny pożar w Gnieźnie w młynie parowym Leona Foltynowicza. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej młyn spłonął doszczętnie. — Ogień skutkiem silnego wichru przeniósł się na dom mieszkalny, który stanął w płomieniach. Obiegają pogłoski, iż w czasie pożaru śmierć w ogniu poniósł jeden ze strażników, drugi zaś doznał ciężkich ran od oparzenia i złamał nogę. Istnieje podejrzenie, iż ogień został podłożony. Młyn Foltynowicza był największy nietylko w mieście ale i w okolicy. Straty sięgają 100.000 zł.

ŻONA RUMUŃSKIEGO WICEMINISTRA OBRABOWANA PRZEZ „USYPIACZY". Pani Branka Moldovan, żona rumuńskiego wiceministra, zdążając pociągiem pośpiesznym z Bukaresztu do Warszawy, została przez niewykrytych sprawców w wagonie II klasy między Kołomyją a Stanisławowem uśpiona, a następnie obrabowana. Łupem złoczyńców padło kilka sznurów pereł, dwa pierścienie platynowy i złoty z brylancikami oraz paszport dyplomatyczny i inne prywatne papiery. Policja w Stanisławowie wszczęła pościg za rabusiami.

UPRZEJMY ZŁODZIEJ. — Niezwykły wypadek wydarzył się współpracownikowi łódzkiego żydowskiego pisma, Kreutzowi. Dziennikarz ten został okradziony w tramwaju. Złoczyńca wyjął mu porfel z dowodami osobistemi i gotówką, przeszło 100 zł. Nazajutrz dziennikarz zaapelował w dzienniku złodzieja, prosząc go o zwrot dokumentów z zatrzymaniem „tytułem wynagrodzenia" całej gotówki. — W odpowiedzi na to ogłoszenie złodziej nadesłał dziennikarzowi wszystkie dokumenty z listem, w którym stwierdza, że gdyby wiedział, że ma do czynienia z dziennikarzem, napewnoby go nie okradał. Gotówkę jednak zatrzymał, a wzamian za nią nadesłał weksel.

—ooo—

Z zagranicy

ROZRUCHY STUDENCKIE W RUMUNJI. — W Temeszwarze i Cluj powracający z kongresu w Krajowa studenci urządzili manifestację, będącą odpowiedzią na mieściste informacje, podane przez dzienniki węgierskie, wychodzące w Temeszwarze i Cluj, jakoby studeci urządzili w Krajowej antysemicką demonstrację. Ponieważ dzienniki węgierskie nie sprostowały na żądanie studentów w odpowiedni sposób tej informacji, studenci wybili szyby w lokalu obu dzienników, oraz zniszczyli częściowo ich urządzenia. Policja rozpędziła manifestantów i przywróciła spokój. Podsekretarz stanu Joanitzescu omawiając w Izbie zajścia powyższe, oświadczył, że aresztowano winnych, którzy będą surowo ukarani. W Bukareszcie grupa studentów wtargnęła do lokalu, w którym odbywało się posiedzenie loży masońskiej „wielkiego wschodu" Rumunji, demolując urządzenie lokalu. Policja aresztowała dwie osoby. Podsekretarz stanu Joanitzescu prowadzi osobiście śledztwo.

DEMONSTRACJA W RADZIE MIEJSKIEJ. — W Berlinie w czasie pierwszego posiedzenia nowej Rady miejskiej 300 komunistów bezrobotnych zgromadziło się koło ratusza, przyczem część ich wtargnęła do sali obrad. Policja usunęła manifestantów.

ORGANIZACJA „BEZBOŻNIKÓW" DZIELNICY ZAMOSKWORECZJE W MOSKWIE projektuje urządzenie w dniu 24 bm. pochodu agitacyjnego z pochodniami, rakietami, fajerwerkami itd. Na placu Kałużnickim urządzony zostanie „pogrzeb religji". Na stosie spalone będą cerkwie, synagogi i kościoły specjalnie wykonane z tektury.

AWANTURNICZA PODRÓŻ BEZCENNYCH DZIEŁ SZTUKI. Parowiec włoski „Leonardo da Vinci" przybył szczęśliwie do Gravesend, przywożąc transport arcydzieł sztuki włoskiej na wystawę w Burlington House, która otwarta będzie w dniu 1 stycznia. W drodze z Genui parowiec napotkał na silną burzę w zatoce biskajskiej. Kapitan okrętu Starlese nie opuszczał pomostu komendy okrętu. „Leonardo da Vinci" eskortował całą drogę traler włoski, który w ciągu burzy udzielił pomocy innemu okrętowi włoskiemu. — Arcydzieła sztuki, których wartość wynosi 14 miljonów funtów szterlingów, opakowane są w hermetycznych, zapieczętowanych skrzyniach metalowych, które zabezpieczyły obrazy przed skutkami ujemnemi zmiennej temperatury i wilgoci. Cały transport przewieziony zostanie z należną ostrożnością i pod eskortą policji do Burlington House.

SKUTKI HURAGANU. Huragan zerwał dach hangaru na lotnisku w Toussus le Noble (Francja) i wybił ciężkie wrota metalowe, które padając przygniotły na śmierć dyrektora lotniska.

ZATONIĘCIE OKRĘTU. W pobliżu portu w Biarritz zatonął okręt z 6 marynarzami. Reszta załogi w liczbie 9 osób zdołała się uratować.

OMNIBUS I TRAMWAJ. We czwartek na przedmieściu Londynu Enfield w północnej części miasta omnibus samochodowy wpadł z impetem na tramwaj. W obu wozach wyleciały wszystkie szyby. Wskutek zderzenia **4 osoby zostały zabite na miejscu, 5 zmarło** w drodze do szpitala, ciężkie rany zaś odniosło 20 pasażerów. Tak znaczną liczbę ofiar tłómaczyć należy okolicznością, iż oba wozy przepełnione były pasażerami.

BUNT WIĘŹNIÓW. Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że przy tłumieniu buntu więźniów w Auburn zginęło dwanaście osób. Dla stłumienia buntu użyto karabinów maszynowych.

TELEGRAMY

Przeciw zmuszaniu kolejarzy do wstępywania do organizacji przysposobienia wojskowego

Warszawa, 13 grudnia (telefon wł. „Naprzodu"). Minister komunikacji p. Kühn wydał do wszystkich dyrekcji kolejowych okólnik w sprawie stosunku organizacji zawodowych kolejarzy do przysposobienia wojskowego. Okólnik zaznacza, że **używanie wpływu służbowego na pracowników kolejowych, aby wstępowali do organizacji przysposobienia wojskowego jest niedopuszczalne.** — W organizacji przysposobienia wojskowego mogą być **tylko elementy ochotnicze.** Wobec pogłosek, że niektóre grupy pracowników kolejowych stosują wobec kolegów groźby wykluczenia ze związków zawodowych, minister zaznacza, że jest to **absolutnie niedopuszczalne.**

—ooo—

PREMJER CZECHOSŁOWACKI PRZED IZBĄ

Praga, 13 grudnia (AW). Prezydent ministrów Udržal wygłosił dziś w izbie posłów mowę programową nowego gabinetu. Zaraz po pierwszych słowach premjera posłowie komuniści podnieśli ogromną wrzawę, wznosząc pod adresem rządu okrzyki „precz z rządem socjalistyczno-faszystowskim"; „Niech żyje Rosja sowiecka". Posłom wtórowali komuniści na galerji, którą przewodniczący kazał wreszcie opróżnić. Premjer Udržal zaznaczył w końcu swego przemówienia, że na terenie zagranicznym rząd w dalszym ciągu uprawiać będzie politykę europejskiej konsolidacji i pacyfikacji. Co do polityki wewnętrznej premjer wyraził zadowolenie, że nowy rząd opiera się na większości, do której należą także reprezentanci niemieccy.

WŁOCHY ZADOWOLONE Z BUŁGARJI

Rzym, 13 grudnia (PAT). Bawiący tu ministrowie bułgarscy Burow i Molow złożyli wizyty Mussoliniemu i Grandiemu. Przedstawicielom prasy ministrowie bułgarscy oświadczyli: Mogliśmy stwierdzić raz jeszcze, że pokojowa polityka bułgarska znajduje uznanie i poparcie Włoch. Burow zaś dodał: Rząd włoski zna i aprobuje zagraniczną politykę Bułgarji. W nocy ministrowie odjechali do Medjolanu.

Panowie Bartel i Patek na widowni!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 grudnia.

Dziś o 8.30 rano przybył tu prof. Bartel ze Lwowa, który we środę otrzymał list odręczny p. prezydenta Rzplitej, doręczony przez adjutanta rotmistrza Jurgielewicza. Na dworcu oczekiwali p. Bartla adjutant p. prezydenta rotmistrz Zalewski i były jego sekretarz por. Zaćwilichowski. P. Bartel z dworca udał się na Zamek, gdzie zamieszkał jako gość prezydenta Rzplitej.

O godzinie 10 p. Bartel został przyjęty przez p. prezydenta. **Konferencja** trwała do godziny 2 po poł. Dziś p. Bartel złoży wizyty marszałkowi Sejmu i niektórym ministrom.

POGŁOSKI O WEZWANIU P. PATKA

Dziś krążyły pogłoski, że p. prezydent Mościcki **zaprosił do Warszawy posła w Moskwie p. Patka.**

Dziś lub jutro spodziewana jest **konferencja p. prezydenta z marszałkiem Piłsudskim.**

Czy opozycja chce i może utworzyć rząd?

Prasa sanacyjna w dalszym ciągu kolportuje pogłoskę, jakoby opozycyjne ugrupowania sejmowe nie chciały podjąć się utworzenia rządu. — W sprawie tej odbyły się **rozmowy z przedstawicielami grup sejmowych,** których opinja jest następująca: Stronnictwa opozycyjne **nie chcą i nie mogą wkraczać w uprawnienia p. prezydenta Rzplitej,** związane z tworzeniem rządu, przedewszystkiem zaś z desygnowaniem premjera. **Na wypadek, gdyby p. prezydent uznał za stosowne powierzyć misję utworzenia rządu któremuś z przedstawicieli opozycji, misja ta będzie przyjęta a rząd przez niego utworzony może liczyć niewątpliwie na współpracę i poparcie większości sejmowej.**

OŚWIADCZENIE STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

Dziś odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego. Klub m. in. oświadcza, że **solidaryzuje się z oświadczeniami przedstawicieli klubów i gotów jest na życzenie prezydenta Rzplitej przystąpić do utworzenia rządu parlamentarnego, opartego na większości sejmowej.** Klub ze względu na ciężką sytuację gospodarczą kraju domaga się **szybkiego zakończenia przesilenia.**

* * *

P. ŚWITALSKI „CZUJE SIĘ" DALEJ PREMJEREM

Prasa sanacyjna podaje następującą informację: W poniedziałek w prezydjum Rady ministrów odbędzie się konferencja w związku **z sytuacją na rynku zbożowym** pod przewodnictwem p. o. premjera p. Świtalskiego przy udziale p. o. ministrów: spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa, reform rolnych i komunikacji. Ponadto w konferencji wezmą udział przedstawiciele syndykatów zbożowych i organizacji handlu zbożem. Z tych zaproszeń wyciągają wniosek, że p. Świtalski „ma nadzieję" jeszcze do poniedziałku utrzymać się na stanowisku p. o. premjera.

Stronnictwa opozycyjne są gotowe utworzyć rząd

Warszawa, 13 grudnia (telef. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym za pośrednictwem klubu sprawozdawców parlamentarnych został ogłoszony powyżej podany kommunikat, że **stronnictwa opozycyjne gotowe są podjąć się utworzenia rządu,** jeśliby takie było życzenie prezydenta Rzplitej. Ukazanie się tego komunikatu **wywołało w sferach sanacyjnych ogromną konsternację,** albowiem prasa sanacyjna od szeregu dni w swoich organach starała się wmówić w opinję publiczną, że taka ewentualność jest ze względu na rozbieżność w Sejmie wykluczona.

Ukazanie się tego komunikatu kładzie kres tej kampanji brukowych organów sanacyjnych.

KONFERENCJA PREZYDENTA RZPLITEJ Z P. PIŁSUDSKIM

Warszawa, 13 grudnia (telef. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym p. prezydent Rzeczypospolitej odbył konferencję z marsz. Piłsudskim.

ZAKOŃCZENIE OKUPACJI ANGIELSKIEJ W NADRENJI

Londyn, 13 grudnia (PAT). Wczoraj o godzinie 2 popołudniu zdjęto flagę angielską z hotelu „Hohenzollern" w Wiesbadenie na znak zakończenia 11-letniej okupacji Nadrenji przez wojska brytyjskie. Ostatni oddział wojsk brytyjskich odszedł w obecności naczelnego dowódcy tych wojsk, generała sir Williama Thwaitesa i francuskiego dowódcy naczelnego generała Gillaumata. Oddział ten przy dźwiękach muzyki odjechał przez Saarbrucken do Anglji. Generał angielski wygłosił przytem ze stopni ratusza wiesbadeńskiego przemówienie pożegnalne **w języku niemieckim** do zgromadzonych na placu mieszkańców Wiesbadenu. Generał angielski mówił o trudnem zadaniu wojsk okupacyjnych i nie mniej trudnej współpracy z władzami okupacyjnemi obywateli niemieckich i władz cywilnych miasta, dla których okupacja nie mogła być czemś przyjemnem. W tej współpracy obie strony miały możność **lepszego poznania się i lepszej oceny** sw[illegible].

LEWICA FRANCUSKA PRZECIW CHERONOWI

Paryż, 13 grudnia (AW). O ile prasa prawicowa wyraża się przychylnie o polityce rządu Tardieu, o tyle prasa lewicowa wzmaga swe ataki, występując przedewszystkiem przeciwko premjerowi Tardieu i ministrowi skarbu Cheronowi. Poza radykalno-socjalistyczną „Republique" przeciwko Cheronowi występuje **socjalistyczny „Populaire",** zarzucając Cheronowi przedewszystkiem sposób załatwienia kwestji podwyższenie żołdu w armji francuskiej. Dziennik stwierdza między innemi, iż postępowanie Cherona **usprawiedliwia całkowicie opinję o nim, wyrażoną przez Snowdena** na konferencji w Hadze. Również w ostry sposób atakuje rząd organ prawicy radykałów „Quotidien".

DŁUGI FRANCUSKIE W AMERYCE

Waszyngton, 13 grudnia (PAT). **Jak donosi** agencja Havasa, Izba reprezentantów przyjęła 239 głosami przeciwko 100 układ franko-amerykański w sprawie długów.

MUS[illegible] CIĄGLE „OBRAŻONY"

Wie[illegible] Korespondent „Neue Freie Presse" w Belgradzie dowiaduje się z kół dyplomatycznych że tamtejszy poseł włoski Galli zaprotestował w jugosłowiańskim urzędzie dla spraw zagranicznych przeciwko wypadkom w Sebenico, które miały miejsce podczas uroczystego przyjęcia francuskich sił morskich, które w ostatnich dniach odwiedziły ten port adrjatycki. Mianowicie podczas przyjęcia ze strony tłumu miały paść słowa obrażające Mussoliniego i Włochy.

NAJWAŻNIEJSZA TROSKA PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

Moskwa, 13 grudnia (AW). Centralny komitet partji komunistycznej uchwalił, **aby za wszelką cenę** w pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia **zmusić** robotników do prowadzenia robót.

DALSZE WALKI W MANDŻURJI

Mukden, 13 grudnia (PAT). Donoszą urzędowo, że Rosjanie kontynuują operacje wojenne. Strzelając z dział, zaatakowali oni pozycje chińskie w górach Hsingan.

Wiedeń, 13 grudnia (PAT). „United Press" donosi z Charbinu, że w Bargadzie w północno zachodnim okręgu mandżurskim obwołaną została nowa „niezależna" republika mongolska z miastem Chaiiarem, jako stolicą. W kołach politycznych Pekinu oczekują w związku z tem **nowych zawikłań** pomiędzy Chinami a Rosją. Liczą się także z możliwością **interwencji Japonji.**

III kurs instruktorski organizacji młodzieży TUR

Komitet centralny organizacji młodzieży TUR organizuje wzorem lat ubiegłych kurs instruktorski dla kierowników organizacji młodzieży TUR. Kurs rozpocznie się **6 stycznia 1930 w Warszawie** i trwać będzie do 19 stycznia. Uczestnicy kursu będą przebywali w internacie. Organizację kursu powierzono tow. E. Pragierowi, kierownikiem wychowawczym kursu będzie tow. Jadwiga Markowska. Opłata za kurs wynosić będzie zł. 20. W kosztach opłaty kursowej mieści się koszt życia, materjałów piśmiennych itp. Uczestnicy kursu opłacają ponadto koszta podróży. W drodze powrotnej przewidywane są zniżki kolejowe w wysokości 66% ceny biletu kolej. III kl. Na miejscu uczestnicy kursu otrzymają: jedno prześcieradło, cienki koc, maleńką poduszeczkę. Pożądanem jest, by przywieziono jasiek pod głowę, koc i prześcieradło.

Zapisy na kurs przyjmują miejscowe organizacje młodzieży TUR, które listy kandydatów winny przesłać do komitetu centralnego najpóźniej do 18 grudnia br.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Koło ZZK Katowice zł. 51'70.

Średniowiecze w XX. wieku

Od czasu do czasu zdarzają się wypadki uświadamiające czytelnikom gazet, że w naszej epoce i w krajach wysoko cywilizowanych istnieją środowiska ludzkie należące obyczajowo do dawno minionych stuleci, środowiska, do których nie dotarła jeszcze nawet wiadomość, że na świecie coś się zmieniło w obyczajach w ciągu ostatnich paru wieków. O podobnym wypadku donosi nowojorski „Nowy Świat“.

Trzynastoletnia Olga Lubiniecka, córka robotnika, usiłowała zadusić się gazem świetlnym. Desperatkę uratowano, ale tymczasem na miejsce wypadku przybyła policja i zaczęła śledztwo co do przyczyn usiłowanego samobójstwa. Śledztwo takie przeprowadzane jest w Ameryce zawsze gdy idzie o samobójstwo dziecka, gdyż zachodzi w takim wypadku przypuszczenie, że przyczyną było maltretowanie przez rodziców. Dziewczynka opowiedziała, że rodzice zaręczyli ją z pewnym znajomym i bardzo bili gdy nie chciała z „narzeczonym“ tańczyć. Agent sądził początkowo, że ma do czynienia z wypadkiem obłędu, wszakże stary Lubiniecki potwierdził w całości zeznania córki, wyrażając tylko zdziwienie, że agent oburza się na niego, a nie na nieposłuszną córkę. Nikt z rodziny nie zdawał się rozumieć, aby zaręczanie 13-letniego dziecka było czemś niewłaściwem, lub aby zgoda narzeczonej była potrzebną do małżeństwa. Po dłuższych przedstawieniach agenta ojciec 13-letniej „narzeczonej“ zachwiał się w swej pewności o tyle, że oświadczył, iż zaraz jutro pójdzie do sądu dla nieletnich, „aby sędzia zadecydował czy Olga ma prawo odrzucić zaloty mężczyzny, którego rodzice wybrali swej córce za męża.“

Działo się w listopadzie 1929 r., w Nowym Jorku, najnowocześniejszem z miast, w domu robotnika jednej z tych fabryk, w których zastosowane są najostatniejsze zdobycze techniki. Jakkolwiek decyzja sędziego nie może ulegać wątpliwości, samo istnienie w środku wielomiljonowego miasta takich środowisk obyczajowych udawadnia jak ostrożnie mówić należy o rzeczach, które w XX wieku nie mogą się zdarzyć.

Przegląd społeczny

ŚWIADECTWA NAUKI WYDAWANE PRZEZ ZARZĄDY FABRYK

W myśl rozp. prezydenta Rzplitej z 7 czerwca 1927 o prawie przemysłowem, można naukę rzemieślniczą odbywać w przedsiębiorstwach fabrycznych danego przemysłu pod kierownictwem osób, posiadających kwalifikacje, odpowiadające postanowieniom art. 149 i 150 tegoż rozporządzenia. W praktyce urzędowej zauważono, iż świadectwa nauki, wystawiane przez zarządy przedsiębiorstw fabrycznych tak prywatnych, jak i państwowych, **nie zawierają żadnych danych potrzebnych dla stwierdzenia, czy osoba, pod której kierownictwem uczeń odbywa naukę, posiada wymienione wyżej ustawowe kwalifikacje do kształcenia uczniów.** Wobec tego wzywa się zarządy fabryk, aby w świadectwach nauki, wystawianych terminatorom, na przyszłość wymieniano imię i nazwisko osoby, pod kierownictwem której uczeń odbył naukę rzemieślniczą, stwierdzając równocześnie, iż naukodawca posiada kwalifikacje odpowiadające przepisom art. 149, względnie art. 150 rozporządzenia o prawie przemysłowem. Za niestosowanie się do tego przepisu będą zarządy przedsiębiorstw fabrycznych pociągane do odpowiedzialności.

Związki i zgromadzenia

PREZYDJUM OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w sobotę 14 bm. o godz. 6 wieczór w sekretarjacie OKR.

WYDZIAŁ RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE odbędzie konstytuujące posiedzenie w sobotę 14 bm. o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady wojewódzkiej.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROB. ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 7 wieczór.

AKADEMJE KU CZCI BP. BEERA BOROCHOWA, przywódcy żyd. soc. partji rob. „Poale Sjon“, urządza ta partja w niedzielę 15 bm. o 7'30 wieczór w sali żyd. Domu akademickiego ul. Przemyska 3. Przemówienie wygłosi gen. sekretarz „Poale Sjon“ inż. Reiss z Warszawy.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota popoł.: o godz. 3'30 „Kopciuszek“ (ceny zniżone); wiecz.: „Uśmiech losu“ (z udziałem St. Jaracza).

Niedziela popoł.: „Pan Brotonneau“ (z udz. St. Jaracza). Ceny zniżone; wiecz.: „Uśmiech losu“ (z udz. St. Jaracza).

Poniedziałek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza — ceny zniżone).

TEATR BAGATELA

Codziennie: „Trio“.

TEATR REWJI „PANTERA“ (Rajska 12)

Codziennie: „Gdy się kobieta zarumieni“.

WYKŁADY TUR

Warszawskie (Aleja Królewska 59)

Niedziela 15 bm. o godz. 4 popoł. Tow. dr. Wanda **Gancwolówna: „Co to jest socjalizm?“**

KINOTEATRY

Bagatela: „Szlakiem hańby“.
Corso: „Ostatnia karawana“.
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena“.
Nowości: „Sygnał wśród burzy“.
Promień: „Płomień miłości“.
Sztuka: „Nina Petrówna“.
Uciecha: „Ogród Allaha“.
Wanda: „Szlakiem hańby“.
Warszawa: „Ostatni pocałunek“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 14 grudnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.00: Prof. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 16.40: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „O wyrazie duszy“ (fizjognomika, mimika, grafologja) — wygłosi dr. T. Frąckowiak, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Słuchowisko dla dzieci z Wilna. 18.45: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Przegląd polityk zagranicznej ubiegłego tygodnia, wygłosi dr. Jan Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Koncert wieczorny z Warszawy. 22.00: Felieton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki . . . . 2.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokrację . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“ 1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej“

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.